



Celem niniejszego artykułu jest pobudzenie debaty oraz dyskusji na temat dochodu podstawowego – we wszystkich krajach, także w Europie. Zwłaszcza, ale bynajmniej nie tylko, w odniesieniu do katolicyzmu. Albowiem dochód podstawowy, rozumiany w kategoriach praw człowieka, dotyczy nas wszystkich. Równocześnie tekst ma zachęcić do zaangażowania się na rzecz dochodu podstawowego, choćby przez podpisanie [Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej „Wprowadzenie bezwarunkowych dochodów podstawowych \(BDP\) w całej UE”](#) oraz przez udzielenie poparcia dla [BDP w ramach Konferencji w sprawie przyszłości Europy](#).

dr Markus Schlagnitweit, Dyrektor [Katolickiej Akademii Społecznej Austrii](#) (ksoe)

---

## **[Papież Franciszek o dochodzie podstawowym w kontekście Katolickiej Nauki Społecznej i teologii](#)**

---

Do kwestii tej odniósł się również Ojciec Święty: W niedzielę wielkanocną 2020 r. Papież Franciszek w liście skierowanym do członków ruchów ludowych (*movimientos populares*) działających głównie w Ameryce Łacińskiej docenił ich często niedostrzeganą pracę. Wymienił przy tym sprzedawców ulicznych, śmieciarzy, robotników pracujących przy zbiorach, drobnych rolników, budowlańców oraz pracowników opieki (mając na myśli w równym stopniu kobiety i mężczyzn). Papież zwrócił uwagę na ich istotny wkład w życie społeczne. Ponieważ mimo to w dalszym ciągu pozostają oni niezauważeni w gospodarce podlegającej mechanizmom rynkowym, ich praca nie znajduje właściwego uznania, nie mówiąc o chroniących ich gwarancjach prawnych.

To zjawisko społeczne nie ogranicza się rzecz jasna li tylko do kontekstu latynoamerykańskiego: Według danych międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) na całym świecie dwa miliardy ludzi – z czego jedna trzecia to kobiety – pracują bez jakiegokolwiek ubezpieczenia zdrowotnego, wypadkowego czy emerytalnego ani bez

prawa do zasiłku w razie utraty zatrudnienia. W kontekście globalnej pandemii i podejmowania niezbędnych działań mających na celu jej zwalczanie, a przy tym mocno ograniczających życie gospodarcze, ze względu na brak zabezpieczeń socjalnych koniec końców więcej ludzi umiera na skutek głodu, biedy i chorób niż z powodu samego wirusa. W podobnym tonie wypowiada się oenzetowska agenda Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP), która zwraca uwagę, że w najbiedniejszych krajach świata siedmiu na dziesięciu pracowników ma nieformalne zatrudnienie niedające uprawnień do wsparcia socjalnego, domagając się z tego względu dochodu podstawowego dla tych ludzi. Opierając się na takich spostrzeżeniach, także Papież w swoim liście popiera ideę dochodu podstawowego dla ludzi pracujących w warunkach niepewnego lub nieformalnego zatrudnienia – mianowicie nie tylko w czasie zmagania z kryzysem pandemicznym, lecz także po ich zakończeniu:

- „Taka płaca zapewniłaby i wdrożyła tak ludzki i tak bardzo chrześcijański ideał tego, by żaden pracownik nie pozostał bez praw.”

Zaledwie pół roku później, jesienią roku 2020, papież Franciszek ponownie zabrał głos w tej sprawie: W swojej książce opartej na rozmowach z dziennikarzem Austenem Ivereighem pt. „Powróćmy do marzeń”<sup>1</sup> pokazuje on odważne sposoby uporania się z koronawirusowym kryzysem, żądając ni mniej ni więcej zupełnie nowego porządku świata względnie nowej orientacji społecznej w post-covidowej rzeczywistości. Zasadniczą rolę ponownie odgrywa przy tym idea uniwersalnego bezwarunkowego dochodu podstawowego (BDP). Oto najistotniejsze argumenty, które według Papieża przemawiają za nim:

- BDP spowodowałby przekształcenie stosunków panujących na rynku pracy, zapewniając ludziom godność oraz możliwość odrzucenia warunków zatrudnienia, które utrwałyby ich biedę.
- Mógłby zatem dać ludziom niezbędną podstawę bezpieczeństwa, w dalszej kolejności usunąć stygmat paternalistycznego i równocześnie utrzymującego

---

<sup>1</sup> Papież Franciszek, Powróćmy do marzeń. Droga ku lepszej przyszłości, Kraków (Rafael) 2020, ISBN 978-83-665-6052-9.

ich w zależności państwa opiekuńczego, a ponadto

- ułatwić im zmianę zatrudnienia, jak wymuszają to w coraz większym stopniu metody pracy oparte na technologii.
- W końcu BDP pozwoliłby wszystkim ludziom pogodzić zarabianie na utrzymanie z zaangażowaniem na rzecz wspólnoty.

Papież Franciszek w swojej publikacji nie prowadzi argumentacji za BDP w takim kierunku, że można by na tym wiele uzyskać dla politycznej debaty na temat konkretnego dalszego ukształtowania systemu społecznego opartego na BDP, jego finansowania i jego konsekwencji dla innych sfer życia społecznego jak edukacja, ochrona zdrowia itp. Liczne krytyczne komentarze do papieskiego poparcia dla BDP zarzucają mu z tego względu brak realizmu, kwestionują jego kompetencje merytoryczne lub relatywizują wyjaśnienia Papieża, powołując się na jego tło kulturowe: Możliwe, że w swojej idei „uniwersalnego dochodu podstawowego” Papież Franciszek ma na myśli jedynie globalne społeczne zabezpieczenie minimalne na poziomie tak niskim, że wprowadzie w regionach biedy występujących na świecie, które ma on ewentualnie bardziej na widoku niż jego poprzednicy, przyniosłoby poprawę setkom milionów ludzi, ale choćby w odniesieniu do europejskich kontekstów społecznych faktycznie nie wchodziłoby ono w rachubę.<sup>2</sup>

Mimo to z zasadniczych myśli papieża Franciszka dotyczących BDP można wyciągnąć stanowcze wnioski dla wewnątrzkościelnego sporu o BDP, dla którego zasadniczy punkt odniesienia musi stanowić Katolicka Nauka Społeczna [dalej: KNS]. Niekiedy właśnie ona jest przytaczana – moim zdaniem niesłusznie – jako argument *przeciwko* idei BDP.

## 1. Prawa i godność ludzi pracujących

List papieski z niedzieli wielkanocnej 2020 r. odbił się szerokim echem także wewnątrz

---

<sup>2</sup> Tak argumentuje w tym kontekście przewodniczący niemieckiego Związku Przedsiębiorców Katolickich (BKU) U. Hemel w swoim wywiadzie dla Domradio.de z 4.12.2020 r. (<https://www.domradio.de/nachrichten/2020-12-04/wirtschaftlich-unrealistisch-bku-zu-papst-forderung-nach-bedingungslosem-grundeinkommen>).

Kościola: Szczególnie godna uwagi w naszym kontekście zdaje się reakcja przewodniczącego Konferencji Jezuitów Kanady i Stanów Zjednoczonych, Timothy'ego Kesickiego<sup>3</sup>, który sprawę Papieża jasno i wyraźnie postawił w jednym rzędzie z pierwszą encykliką społeczną Kościoła Katolickiego *Rerum novarum*, ogłoszoną 130 lat temu: dochód podstawowy mógłby istotnie przyczynić się do zabezpieczenia praw i godności ludzi pracujących.

W rzeczywistości jest to najbardziej fundamentalne domaganie się sprawiedliwości nowoczesnej katolickiej myśli społecznej od czasu ogłoszenia *Rerum novarum*, mianowicie, by wszyscy ludzie pracujący, a z nimi wszyscy, za których ponoszą oni odpowiedzialność, mieli zapewniony byt z plonów swojej pracy („płaca rodzinna”). Jednak z rzeczywistością mija się chęć zaspokojenia takiego żądania jedynie przez solidarną walkę ludzi pracujących o gwarancję dochodów w wystarczającej wysokości, a ponadto zorganizowania zabezpieczających egzystencję społecznych sieci asekuracyjnych dla tych wszystkich, którzy ze względu na chorobę, wypadek, wiek, wykształcenie, bezrobocie lub inne przyczyny są niezdolni do pracy zarobkowej. Przytoczone wyżej dane ILO oraz UNDP zwracają natomiast uwagę na – niezależnie od wypaczeń rynku pracy spowodowanych pandemią – *rosnącą* liczbę ludzi pracujących na niepewnych warunkach, którzy jakkolwiek mają zatrudnienie, to jednak nie zapewnia im ono wystarczających środków utrzymania dla siebie ani osób, za które ponoszą odpowiedzialność, nie wspominając o sytuacji utraty dochodu na skutek zdarzeń losowych.

Ale nawet zagwarantowanie dochodów rodzinnych zabezpieczających nagą egzystencję (albo poprzez pracę zarobkową albo w przypadku braku zdolności do pracy poprzez odpowiednie transfery społeczne) jeszcze nie spełnia podstawowego założenia leżącego u podstaw *Rerum novarum*: Ta pierwsza encyklika społeczna poszukiwała odpowiedzi na swego czasu kluczową kwestię integracji socjalnej robotników przemysłowych. Kwestia tej integracji nie ogranicza się bynajmniej w żadnym wypadku li tylko do kwestii zwykłego zabezpieczenia egzystencjalnego; musi

---

<sup>3</sup> Por. „Faith in Action” z 12.4.2020 r. (<https://faithinaction.org/news/pope-francis-sends-letter-to-movement-leaders-on-easter-sunday-amid-covid-19-calls-on-world-to-consider-universal-basic-wage/>).

raczej znaleźć odpowiedź w zagwarantowaniu powszechnych praw podstawowych i wolności obywatelskich, a także fundamentalnych praw socjalnych, gospodarczych i kulturalnych, choćby w brzmieniu sformułowanym pół wieku później w artykule 22 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z roku 1948: *„Każda osoba jako członek społeczeństwa ma prawo do zabezpieczenia społecznego, jak również jest uprawniona do urzeczywistnienia, dzięki wysiłkowi krajowemu i współpracy międzynarodowej, jej praw gospodarczych, socjalnych i kulturalnych, niezbędnych dla jej godności oraz dla swobodnego rozwoju jej osobowości.”* Artykuł 23 tegoż dokumentu poszerza katalog tych praw, ustanawiając dla każdego człowieka prawo do pracy, do swobodnego wyboru zatrudnienia, do słusznych i dogodnych warunków pracy, jak również do ochrony przed bezrobociem. Wyraźnie podkreśla jednak przy tym ugruntowany historycznie (ale ostatnio kontyngentny) pogląd panujący w nowoczesnych społeczeństwach zarobkowych, zgodnie z którym pracę ludzką należy po prostu utożsamiać z pracą zarobkową, a jej wykonywanie stanowi zarazem „normalną sytuację” zapewnienia zabezpieczenia egzystencjalnego względnie warunek „urzeczywistnienia [...] praw gospodarczych, socjalnych i kulturalnych”. Zadeklarowane w artykule 23 prawo każdego człowieka do pracy staje się tym samym prawem do pracy zarobkowej, a w upowszechnionej niemal na całym świecie formie wolnej gospodarki rynkowej prawem do pracy „zbywalnej”, która cieszy się popytem.

*Gwarancja* prawa do pracy zarobkowej zapewniającej środki utrzymania – zwłaszcza przy zachowaniu dalszych praw podstawowych jak swoboda wyboru zatrudnienia, słusność i dogodność warunków pracy, jak również ochrona przed bezrobociem – pozostaje jednak wprawdzie w zarówno logicznej jak i praktycznej sprzeczności z fundamentalnymi zasadami, na których opiera się gospodarka rynkowa, w szczególności z nadrzędną funkcją regulacyjną nieskrępowanej zależności podaży i popytu. Ta aporia przejawia się w nowoczesnych społeczeństwach zarobkowych dwojako: Aby móc zagwarantować prawo do pracy zarobkowej zapewniającej środki utrzymania, która zgodnie z logiką społeczeństwa zarobkowego sama staje się egzystencjalną potrzebą podstawową człowieka, z jednej strony wymiar rozwoju gospodarczego nie może dłużej być zorientowany na pokrywaniu innych potrzeb podstawowych, lecz w pierwszym rzędzie na wytworzeniu dostatecznej podaży pracy

zarobkowej.<sup>4</sup> Z drugiej strony na podstawie charakteryzującej społeczeństwa zarobkowe przesłanki normatywnej zapewnienia środków utrzymania przez dochód z pracy zarobkowej *prawo* człowieka do pracy staje się *obowiązkiem* pracy zarobkowej: Przykładowo długofalowe badania nad opracowywaniem działań z zakresu polityki zatrudnieniowej mających na celu minimalizację braku miejsc pracy (zarobkowej) oraz warunków nabywania uprawnień do pobierania zasiłku dla bezrobotnych wykazują stałe podważanie i osłabianie warunków zasadności w przypadku podejmowania pracy zarobkowej.<sup>5</sup> Ponadto zauważa się tendencje do powiązywania prawa do transferów socjalnych w przypadku braku pracy (zarobkowej) ze świadczeniem pracy. Konkretnie modele likwidowania zasiłków dla bezrobotnych (prawo do których jest przecież nabywane poprzez odprowadzanie składek na ubezpieczenie społeczne) bez niezbędnych względnie użytecznych społecznie świadczeń wzajemnych, funkcjonują już od dłuższego czasu względnie gdziekolwiek są właśnie wdrażane. Faktycznie tendencje te jednoznacznie wskazują na dominację ustanowienia obowiązku pracy nad wykonaniem prawa do pracy odpowiadającego godności człowieka. Wprowadzenie priorytetu takiego obowiązku pracy względem prawa do pracy jest w każdym razie ewidentnie stałą pokusą w społeczeństwie zarobkowym.

Właśnie państwowe ustawodawstwo (społeczne) nie może ulegać takiej pokusie. W obliczu wskazanej neutralności państwa względem różnych projektów „dobrego życia” ze strony obywateli nieakceptowalne jest postulowanie oraz sankcjonowanie przepisami prawa socjalnego pewnego sposobu życia – mianowicie kontyngentnego historycznie i ugruntowanego ideologicznie etosu pracy społeczeństwa zarobkowego – jako powszechnie obowiązującej normy. Zamiast tego zadaniem państwa chcącego zachować neutralność światopoglądową byłoby rozwijanie i zapewnianie nowych możliwości partycypacji ogółu w społecznym dobrobycie.

Obydwa wspomniane artykuły zawarte w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka

---

<sup>4</sup> „Rozwój gospodarczy warunkiem zapewnienia i pomnożenia miejsc pracy”, tak brzmi zachęcający do działania slogan gospodarczo-polityczny, który pociąga za sobą szereg wypaczeń, poczynszy od nadprodukcji poprzez planowe skracanie żywotności produktów oraz sztucznie stymulowaną konsumpcję po niszczycielskie konsekwencje dla środowiska naturalnego.

<sup>5</sup> Por. choćby E. Tálos/H. Obinger, *Sozialstaat Österreich (1945-2020)*, Innsbruck (Studienverlag) 2020, ISBN 978-3-7065- 6052-8.

mogą zaoferować w tym zakresie solidny system wartości możliwy do wyprowadzenia z rozwoju historycznego: Zapisana w artykule 23 deklaracja prawa do pracy nastąpiła – jak wspomniano – w społeczno-historycznym kontekście nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego. Obecnie – ze względu na zarówno faktyczną niemożność jak i na w pierwszym rzędzie usankcjonowany technologicznie brak potrzeby zapewniania tego prawa wszystkim – należałoby ją uzupełnić, jeżeli nie zastąpić w ogóle, „prawem do wynagrodzenia zapewniającego byt” w charakterze społecznego prawa podstawowego. Bezwarunkowy dochód podstawowy przynajmniej w sferze materialnej zapewniałby powszechne, uniwersalne prawo człowieka do zabezpieczenia socjalnego i partycypacji społecznej niezależnie od świadczenia pracy zarobkowej.

## 2. Czym jest „praca”?

Wątpliwości co do etosu pracy nowoczesnych społeczeństw zarobkowych, kontyngentnego wprowadzie pod względem historycznym, ale ciągle jeszcze dominującego w większości aktualnych polityk społecznych, opierają się przede wszystkim na zawężeniu pojęcia pracy do owych świadczeń, które na stosownych rynkach uchodzą za „zbywalne” i na tej podstawie są stosownie opłacane. Obrońcy tego normatywnego powiązania pracy zarobkowej z zapewnieniem środków utrzymania często powołują się – zwłaszcza w dyskusjach na temat BDP w określonych kontekstach chrześcijańskich – na zasadę „biblijną”: W Drugim liście do Tesaloniczan apostoła Pawła czytamy: „*Kto nie chce pracować, niech też nie je!*”<sup>6</sup> Tylko ten, kto nie *chce* pracować, zgodnie z nowotestamentalnym przesłaniem nie ma prawa do środków utrzymania. Jednak w rozumieniu Biblii oczywiście w żadnym wypadku nie odnosi się to do ludzi, którzy jakkolwiek *chcą* pracować, to jednak nie mają względnie nie mogą znaleźć adekwatnego zatrudnienia zapewniającego byt. W takim przypadku trzeba by sięgnąć po inny passus biblijny: W Przypowieści o robotnikach w winnicy<sup>7</sup> wszyscy na koniec dnia otrzymują płacę (rodzinną) zapewniającą byt – zarówno ci, którzy dopiero pod koniec dnia podjęli pracę, zatem pracowali krótko i siłą rzeczy uzyskane przez nich plony były odpowiednio niższe, jak

---

<sup>6</sup> 2 Tes 3,10b

<sup>7</sup> Mt 20,1-16

i pozostali, którzy wykonywali pracę (po części znacznie) dłużej. Prawo do zabezpieczonego bytu będące tematem przypowieści nie jest tu zatem w żaden sposób zależne od efektywnie wykonanej pracy ani od jej wartości rynkowej względnie plonów uzyskanych z pracy, lecz jedynie od zasadniczej gotowości do pracy. Interpretację wspomnianej przypowieści można jednak poprowadzić dalej, kierując się jej wewnętrzną logiką: Jeżeli sama wartość rynkowa wykonanej pracy w myśl ewangelijnego pojmowania sprawiedliwości nie stanowi należytego uzasadnienia dla przyznania wynagrodzenia za nią (zapewniającego środki utrzymania) względnie zostaje od niej niezależniona, nie musi to też odnosić się generalnie do zdatności rynkowej pracy ludzkiej, czyli do kwestii, która forma pracy w ogóle generuje prawo do zapłaty? Innymi słowy: Biblia zna jako warunek prawa do zabezpieczenia socjalnego wprowadzie (moralny) obowiązek pracy, nie utożsamia go jednak w żadnym stopniu z pracą „zdatną pod względem rynkowym”!

Właśnie tę kwestię podnosi Papież Franciszek w swoim liście wielkanocnym z roku 2020, kierując uwagę na niezliczone rzesze ludzi, którzy wprowadzie wykonują uzasadnione społecznie, ważne, a nawet niezbędne prace, ale jednak prace „zbywalne”, które niezaprzeczalnie są nieatrakcyjne. Właśnie dla tych ludzi domaga się on gwarantowanego społecznie zapewnienia środków utrzymania. W rzeczywistości jednak powiązanie bezpieczeństwa socjalnego z rynkową, „zbywalną” pracą zarobkową w tradycyjnych systemach społecznych prowadzi do paradoksalnych, w ostatnim czasie absurdalnych, a w każdym razie niesprawiedliwych rozróżnień: kucharz, nauczyciel, opiekunka osób starszych „pracują”, ponieważ za swoje czynności otrzymują wynagrodzenie; gospodyni domowa, matka, córka zajmująca się podstarzałymi rodzicami, robią mniej więcej to samo, „pracują” zgodnie z obowiązującymi w tradycyjnym systemie społecznym kryteriami chęci do pracy bez uprawnień do świadczeń socjalnych, a jeśli już, to w bardzo niewielkim stopniu. W międzyczasie przeprowadzono cieszące się szerokim uznaniem badania makroekonomiczne, które wyliczają, że na całym świecie co najmniej dwie trzecie wszystkich prac niezbędnych względnie zasadnych społecznie – w większości dotyczy to kobiet – wykonuje się: w gospodarstwach domowych, w formie działalności honorowej itp. Są to – i do tego odnosi się co najmniej domyślnie Papież Franciszek w swojej książce „Powróćmy do marzeń” – świadczenia nieodpłatne dla funkcjonującego



współzycia społecznego i mające istotny wkład w jakość życia. Ale nie są one uznawane za pracę ani w powszechnej świadomości ani w obecnych systemach społecznych. Okazjonalnie pojawiają się wprawdzie podejścia do zmierzenia się z tą niesprawiedliwością – zawsze w ramach panującego w społeczeństwie zarobkowym paradygmatu powiązania pracy z dochodami – poprzez zaliczanie choćby czasu pracy na rzecz rodziny na poczet ubezpieczeń społecznych. Ale, po pierwsze, nadal nie uwzględnia się tu wielu innych wykonywanych prac, po drugie, właśnie ich całkowite uwzględnienie (o ile jest ono w ogóle możliwe) doprowadziłoby do niemal powszechnej ekonomizacji wszystkich obszarów życia, co w żadnym wypadku nie byłoby zgodne z KNS: Właśnie realizacja nieodpłatnych świadczeń między ludźmi jest bezpośrednim wyrazem i równocześnie sferą formacyjną owej solidarności, którą należy postrzegać jako „podstawową witaminę” spistości społecznej.

Nie ma co do tego wątpliwości: Praca jest zgodnie z biblijnym obrazem człowieka i siłą rzeczy także w KNS konstytutywna dla rozwoju osoby ludzkiej. KNS mówi w tym kontekście nawet o „godności pracy” i nie waha się także postulować pracy jako moralnego obowiązku każdego człowieka podług jego możliwości. W żadnym wypadku nie kwestionuje tego Papież Franciszek, opowiadając się za uniwersalnym dochodem podstawowym. Jednakże pojmowanie pracy w Biblii i w opierającej się na niej KNS, a także pojmowanie pracy przez Papieża Franciszka nie ogranicza się do wąskiego pojęcia pracy zarobkowej. Dla KNS praca pełni nie tylko *naturalną funkcję* w służbie zapewnienia bytu względnie zarobienia na utrzymanie: Jako współdziałanie w boskim dziele kreacji (*wymiar religijny*) musi ponadto mieć pozytywny stosunek do otoczenia społecznego i kulturowego. Praca ma ponadto *wymiar osobowy*, o ile człowiek realizuje w niej swoją osobistą godność istoty stworzonej na podobieństwo Boga.<sup>8</sup> W końcu praca integruje ludzi także pod względem społecznym, zapewnia im uznanie i możliwości partycypowania oraz współdziałania w społeczeństwie. Tego postulowanego przez KNS *wymiaru społecznego i politycznego* pracy w dominującej ekonomii rynkowej w znacznym stopniu odmawia się co najmniej wszystkim nieopłacanym pracom. Moralny obowiązek pracy podjęty w Drugim liście do

---

<sup>8</sup> Tych postulatów nie pozwalają jednak w żadnym wypadku spełnić np. czynności, za które wprawdzie wypłacane jest wynagrodzenie, ale które w pewnych okolicznościach mają destrukcyjny wpływ na otoczenie, zwiększają zakres niesprawiedliwości społecznych lub nawet są bardzo szkodliwe bądź upokarzające dla ludzi pracujących.

Tesaloniczan i afirmowany przez KNS może w każdym razie obowiązywać tylko w odniesieniu do form pracy, w których wymiary prawdziwie ludzkiej pracy postulowane przez KNS pozostają względem siebie w wyważonym stosunku, tj. przykładowo funkcja naturalna nie dominuje jednostronnie nad wszystkimi innymi wymiarami. Nie każda forma pracy zarobkowej oferowanej obecnie na rynku pracy jest w związku z tym automatycznie ową pracą służącą rozwojowi człowieczeństwa, „dobrą” i godną, do której człowieka można zobligować *moralnie*. W każdym razie z perspektywy KNS krytyce podlega system społeczny, który wypełnianie obowiązku pracy interpretuje wyłącznie w kategoriach integracji z rynkiem pracy zarobkowej i „interweniuje” tylko w przypadku niemożności jej wykonywania. Z drugiej strony realizacja BDP może mieć cenny wkład w przełamywanie generującego niesprawiedliwości społeczne i inne uchybienia powiązywania zabezpieczenia socjalnego i udziału społecznego ze zgodną z prawidłami rynkowymi pracą zarobkową, podobnie jak zawężenia pojęcia pracy do tejsze właśnie. Doświadczenie pokazuje raczej, że sama już debata wokół BDP pobudza także nieodzowny, zawsze na nowo podejmowany spór o sens, godność i znaczenie pracy zarówno dla rozwoju osoby ludzkiej jak i dla spistości społecznej.

### 3. Wyzwobodzenie ku własnej odpowiedzialności

Zasada subsydiarności KNS *zabrania* wszystkim jednostkom wyższego rzędu podejmowania się zadań, które mogą być wykonywane także przez jednostki niższego rzędu; równocześnie jednak *zobowiązuje* ona także jednostki wyższego rzędu do interweniowania – subsydiarnie we właściwym znaczeniu tego słowa – tam, gdzie jednostki niższego rzędu są przeciążone.

Konserwatywne polemiki przeciwko BDP doszukują się właśnie tej sprzeczności z podstawową zasadą KNS. Ich zarzut: BDP odmawia człowiekowi zdolności do samodzielnego zadbania o swoje utrzymanie; jest on raczej „uszcześliwiany na siłę” transferami socjalnymi, których być może w ogóle nie potrzebuje ani nie chce. Abstrahując od błędu, którym obarczony jest ten zarzut<sup>9</sup> w kategoriach czystej logiki

---

<sup>9</sup> Pomijając fakt, że nowoczesne koncepcje BDP często przewidują reformy opodatkowania dochodu w takim kierunku, że na podstawie odpowiedniej progresji podatkowej ludzie z odpowiednio wysokimi dochodami tak czy owak „zwróciliby” swój dochód podstawowy wspólnocie za pośrednictwem podatku dochodowego, ludzie mieliby możliwość dobrowolnego ofiarowania, podarowania itp. swojego BDP,

formalnej, na podstawie powyższego powinno być bezsprzeczne: Panująca gospodarka rynkowa nie stwarza dostatecznych i w równym stopniu dostępnych wszystkim ludziom możliwości wypełniania swojego moralnego obowiązku „dobrej” pracy w myśl KNS; kierując się swoją własną logiką, nie ma ona też w tym żadnego źródłowego interesu. Na tym tle to właśnie BDP nie jest sprzeczne z zasadą subsydiarności KNS, lecz – wręcz przeciwnie – znajduje w niej nawet uzasadnienie.

Ze względu na zawodność ekonomii rynkowej w aspekcie zapewnienia wszystkim chętnym do tego ludziom możliwości wykonywania „dobrej” pracy w myśl KNS i tym samym ludzkiej i społecznej formy zapewnienia bytu BDP działa subsydiarnie we właściwym rozumieniu tego słowa<sup>10</sup>: Indywidualny człowiek zyskuje dopiero dzięki niemu swobodę wykonywania pracy, która spełnia wymogi KNS odnoszące się do „dobrej” pracy, i do której można go zobowiązać moralnie. Jest to dokładnie ta perspektywa subsydiarności, którą Papież Franciszek przytacza również w swojej książce „Powróćmy do marzeń” w ramach argumentacji przemawiającej za wprowadzeniem BDP: BDP ukształtowałyby na nowo stosunki panujące na rynku pracy i zagwarantowałyby ludziom nieodzowną moralnie możliwość<sup>11</sup> odrzucania warunków zatrudnienia, które naruszają ich godność i utrwalają ich biedę lub których przyjęcie wymusza na nich jedynie egzystencjalna presja przeżycia.

Papież posuwa się w swojej książce nawet dalej: Zupełnie wbrew argumentom przeciwników BDP, którzy usiłują napiętnować BDP jako społeczną kuratelę względnie wyraz paternalizmu państwa opiekuńczego, ostrzega on wprawdzie również przed stygmatyzacją paternalistycznego i równocześnie utrzymującego ludzi w zależności państwa opiekuńczego, ale postrzega BDP właśnie jako remedium, ponieważ w każdym razie, zamiast ograniczać, poszerza on zakres wolności i tym samym odpowiedzialności indywidualnego człowieka.

---

gdyby koniecznie nie chcieli go przyjąć.

<sup>10</sup> Z łac. *subsidiium* = pomoc, wsparcie.

<sup>11</sup> Zasada subsydiarności KNS jest przez kręgi konserwatywne chętnie sprowadzana do „zasady własnej odpowiedzialności”. Przy tym umyślnie pomija się fakt, że – zgodnie z etycznym paradygmatem podstawowym – odpowiedzialność zawsze siłą rzeczy zakłada swobodę w myśl możliwości dokonywania wyboru między różnymi opcjami działania bez ograniczeń względnie czynników zewnętrznych. Brak tej wolności podstawowej raczej pozbawia sensu każdą dyskusję o „odpowiedzialności”. Zatem tam, gdzie ta wolność podstawowa nie jest dana, należy ją – jako warunek stosowania zasady subsydiarności i równocześnie na jej podstawie! – dopiero zapewnić!

Także fakt, że BDP zgodnie z opinią Papieża ułatwiałby zmianę zatrudnienia, jak wymuszają to w coraz większym stopniu metody pracy oparte na technologii, pokazuje, jak dalece uważa on BDP za prawdziwe, zgodne z duchem czasu „subsidiium” gwarancji rozumianej całkowicie w kategoriach KNS zasady subsydiarności z jej wyżej wspomnianą dwukierunkowością działania.

#### 4. Wzmocnienie więzów solidarności

Solidarność można określić jako „podstawową witaminę” spistości społecznej. KNP zatem rozumie solidarność w pierwszym rzędzie nie jako nakaz moralny względnie postawę solidarnościową jako cnotę moralną, lecz raczej jako fakt egzystencjalny, jako *konstitutivum* i warunek podstawowy funkcjonującego życia społecznego. Tak jak pojedyncza osoba ludzka „jest [...] zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych”<sup>12</sup> mających swoje uzasadnienie w wymiarze, w którym wspomagają, chronią i gwarantują jej nieskrępowany rozwój, tak wolność osoby ludzkiej nie jest znów celem samym w sobie, lecz jako jej warunek nierozłącznie powiązana z odpowiedzialnością moralną indywidualnego człowieka będącego istotą społeczną. Innymi słowy: Społeczeństwo i jego urządzenia mają służyć nieskrępowanemu rozwojowi osoby ludzkiej; ta znów rozwija się właśnie także w aktywnym, partycypacyjnym współkształtowaniu życia społecznego.

Krytycy BDP dostrzegają właśnie w nim zagrożenie dla sformułowanej w KNP podstawowej zasady solidarności, mianowicie dwojako:

a) Gdy odsetek ludności, która tworzy wartości gospodarcze pozwalające sfinansować BDP dla wszystkich, staje się coraz mniejszy, może to nadwyrężyć jej postawę solidarnościową, przeradzając się w końcu w rozłam społeczeństwa. Ten argument ma jednakże rację bytu tylko w (jak już wykazano: wątpliwym, jako że zawężającym) paradygmatycznym pojęciu pracy względnie wartości dodanej społeczeństwa zarobkowego, które tylko klasyczną pracą zarobkową zbywalną na rynku pracy uznaje

---

<sup>12</sup> Vaticanum II, *Gaudium et spes*, 25.

za wartościotwórczą dla gospodarki. Wartości ekonomiczne są jednak – odnosi się to tego także papieski list wielkanocny z 2020 r. – (nawet większościami) generowane także bez wynagrodzenia. Zagwarantowanie środków do życia w dostatecznym zakresie także owym ludziom, którzy w taki sposób wnoszą swój wkład w społeczeństwo przeważnie lub nawet całkowicie bez gwarantowanego wynagrodzenia, byłoby zatem właśnie wyrazem solidarności społecznej – a nie zagrożeniem dla niej.

b) Także odniesienie do zagrożenia, jakoby BDP mógł być przez istotną część społeczeństwa nadużywany w celu uchylania się od własnego produktywnego wkładu w życie społeczne, jest dalece nieprzekonujące. Raczej należy wyjść z założenia, że na ludzkie postawy solidarnościowe w dużej mierze wpływ mają doświadczenia społeczne: Czy zatem nie mogło by być tak, że tylko ludzie, którzy czują się niedoceniani, wyzyskiwani lub wykluczeni przez społeczeństwo, w którym żyją, siłą rzeczy mają mniej motywacji, by temu „źle traktującemu” ich społeczeństwu oddawać coś z własnej nieprzymuszonej woli? I czy z drugiej strony nie można wyjść z założenia, że społeczeństwo, które wszystkim swoim członkom – np. przez BDP (!) – sygnalizuje pełne uznanie i akceptację, może liczyć na wysoką gotowość swoich członków do odwdzięczenia się temu „dobrze traktującemu” ich społeczeństwu? Właśnie dzięki temu BDP ogromnie zwiększyłby wymiar solidarności społecznej – na płaszczyźnie zarówno postaw solidarnościowych jak i solidarnego postępowania względnie działania.

Właśnie do tego kontekstu powinien odsyłać argument Papieża Franciszka, zgodnie z którym BDP pozwoliłby wszystkim ludziom pogodzić zarabianie na utrzymanie z zaangażowaniem na rzecz wspólnoty. Papież zdaje się zakładać te obydwa aspekty ludzkiego życia społecznego jako wręcz oczywiste i zarazem równorzędne. Obydwa są nieodzowne i niezbędne dla rozwoju osoby ludzkiej i obydwa warunkują się nawzajem. BDP w każdym razie jest w stanie znacznie lepiej zapewnić równowagę między nimi niż społeczeństwo zarobkowe, które priorytetowo traktuje zarabianie na środki utrzymania i równocześnie nieodpłatnie przyswaja sobie owoce równie niezbędnego dla życia zaangażowania na rzecz wspólnoty.

## 5. Najwyższa norma moralna

Na końcu jeszcze jedna zasadnicza uwaga dotycząca wzajemnego warunkowania się wolności i moralnej odpowiedzialności: Krytycy BDP obawiają się przecież często poważnego uszczerbku dla etosu wydajności i pracy społeczeństwa. Wywołują wilka z lasu, argumentując: „Przy dochodzie podstawowym nikt przecież nie chciałby już pracować!”. Ale nie chodzi tylko o to, że tym samym reprezentują skrajnie pesymistyczny obraz człowieka.<sup>13</sup> Również znajdujące tu zastosowanie pojęcie moralności jest skrajnie wątpliwe. Wychodzi się tu domyślnie z założenia, że ludzi można przywieść do zachowania nienagannego moralnie tylko presją zewnętrzną względnie sankcjami. Przy tym jednakże pomija się pierwszy warunek podstawowy etycznego postępowania: wolność. Odpowiedzialność moralna zakłada wolność (– tak jak wolność naturalnie znów domaga się odpowiedzialnego korzystania z niej).

Trzeba przyznać: Ryzyko nadużyć istnieje zawsze tam, gdzie jest wolność. Ale czy dlatego trzeba utrzymywać ją na poziomie minimalnym presją społeczną względnie grożeniem sankcjami? Doświadczenia wyniesione z pedagogiki pokazują jednoznacznie: Wychowanie, które ogranicza się do wytyczania granic, ustanawiania reguł i egzekwowania kar, nie zapewniając swobody, nie kształtuje w żadnym wypadku ludzi nienaganych moralnie. Jego rezultatem są w najlepszym wypadku ludzie prowadzeni na pasku moralności, którzy stale ocierają się o granice tego, co dozwolone (ale bynajmniej nie tego, co dobre *per se*), nie będąc w ogóle w stanie postępować *moralnie*, tzn. kierując się introspekcją i wolnością. Jak najbardziej zadaniem państwowego *systemu prawnego* jest ustanawianie niezbędnych warunków ramowych i standardów funkcjonującego współżycia społecznego. Etyka chrześcijańska nie może jednak w żadnym wypadku zadowolić się zwyczajnym zabezpieczeniem prawnym porządku społecznego; raczej celem niezmiennie musi być rozwój osoby ludzkiej jako istoty *moralnej*, tzn. świadomie odpowiedzialne postępowanie człowieka ze swoją wolnością względnie w swojej wolności.

---

<sup>13</sup> Czy nie wierzą, że każdy człowiek ma źródłowy, jakkolwiek niekiedy „pogrzebany” interes w poczuciu czegoś sensownego względnie sensotwórczego ze swoim życiem? To, co jest postrzegane i obowiązuje jako „sensowne”, zależy także, jak pokazuje doświadczenie, silnie od uznania przez otoczenie społeczno-kulturowe.

Papież Franciszek zdaje się w każdym razie przekonany o tym, że BDP niezaprzeczalnie zwiększyłby przestrzeń wolności wszystkich ludzi. Dlatego w ocenie chrześcijańskiej etyki społecznej ta powiększona przestrzeń wolności nie oznacza jednak w żadnym wypadku zagrożenia dla powszechnej moralności, lecz – wręcz przeciwnie – oznacza wyraźnie wyższe standardy moralne społeczeństwa względem wszystkich swoich członków jako podmiotów moralnych! Zgodnie z powyższym także uprawnienie do surowego sankcjonowania zachowań szkodliwych społecznie jest tym większe, im więcej wolności w rozumieniu indywidualnych możliwości kształtowania społeczeństwo przyznaje i gwarantuje swoim członkom.<sup>14</sup>

Argument, jakoby BDP promował postępowanie asocjalne względnie niemoralne w wymiarze jednostkowym, jest zatem pozbawiony wszelkich podstaw. Wręcz przeciwnie, należy stwierdzić, że BDP pod względem moralności stawia poszczególnym ludziom znacznie wyższe wymagania niż tradycyjne modele społeczeństwa: Żaden człowiek, który korzysta z BDP, nie może już powiedzieć: „Właściwie to chciałem zrobić ze swoim życiem względnie ze swojego życia coś zupełnie innego, ale nie miałem nigdy sposobności ku temu.” Wolność, którą zapewnia BDP, stawia człowieka raczej bezzasadnie przed pytaniem o sens życia. Być może jest to właśnie to, co wielu ludziom na myśl o BDP – świadomie lub nieświadomie – przysparza trosk i niekiedy także obaw. Należy traktować te obawy poważnie, ale nie są one żadnym podstawowym argumentem przeciwko BDP. Raczej sygnalizują one ważne zadania dla systemu kształcenia: Cele edukacyjne instytucji publicznych musiałyby zgodnie z powyższym w mniejszym stopniu skupiać się na wymogach rynku pracy, a bardziej na konieczności uczynienia ludzi zdolnymi do rozwijania własnych kompetencji i talentów i na tej podstawie do udzielenia pozytywnej odpowiedzi o sens swojego życia.

## 6. Teologia dochodu podstawowego

Decydująca teologiczno-antropologiczna rozterka co do idei BDP brzmi: „Czy koncepcja BDP opiera się na realistycznym obrazie człowieka i traktuje dostatecznie

---

<sup>14</sup> W społeczeństwie opartym na BDP odnosiłoby się to w szczególności do pracy na czarno, korupcji itp.

poważnie umotywowaną biblijnie, grzeszną ułomność człowieka?”. Innymi słowy, czy człowiek dojrzał do BDP? Czy nie potrzebuje raczej instancji kontrolnych oraz innych środków wywierania presji, aby działał prospołecznie, nie zaś asocjalnie, aby zatem wykorzystywał podarowaną wolność nie na swoją własną szkodę względnie na szkodę społeczeństwa?

Wiara chrześcijańska staje tym samym przed dużo bardziej dalekosiężną kwestią zasadniczą: O ile prawdą jest, że antropologia biblijna nie hołduje żadnemu naiwnemu optymizmowi w odniesieniu do „naturalnej, pierwotnej dobroci” człowieka, o tyle nie podziela ona antropologicznego pesymizmu sceptyków wobec BDP. Albowiem zarazem całe przesłanie biblijne ze szczególnym uwzględnieniem kazania na górze należałoby podważyć jako (politycznie) nieistotne oraz nierealistyczne. Zgodnie z jego centralną ideą i ogólnym trendem możliwe jest, by człowiek przez doświadczanie nieustannie bezwarunkowej troski i miłości Boga był stale uzdrawiany i w odpowiedzi na to doświadczanie stawał się zdolny do przewyciężenia granic egocentryzmu oraz do bezwarunkowej miłości. Jest to absolutna opoka biblijnego, w szczególności jezusowego przesłania! – Kto zatem ignoruje obraz człowieka w kategoriach BDP jako nierealistyczny, naiwny i pozbawiony logicznych podstaw, musi przyjąć napomnienie oparte na teologii chrześcijańskiej, że taką postawą samemu Bogu czyni zarzut fałszywego, nierealistycznego obrazu człowieka, skoro wymaga On od człowieka daru swojej miłości – i to bezwarunkowo: bez świadczenia z góry, bez świadczenia wzajemnego, bez jakiegokolwiek innego wynagrodzenia i jedynie z ufnością, że człowiek potrafi znaleźć adekwatną odpowiedź na to bezwarunkowe świadczenie przedustawne ze strony Boga.

Na tym tle można by zatem postrzegać koncepcję BDP nawet jako próbę bezpośredniej społeczno-politycznej realizacji biblijnej podstawowej kategorii bezwarunkowości: Społeczeństwo bezwarunkowo przyznaje człowiekowi i otwiera przed nim przestrzeń wolności, by umożliwić mu postępowanie adekwatne do tego pozytywnego świadczenia przedustawnego i wnoszenie ze swojej strony w miarę możliwości wkładu w udane współżycie społeczne – bądź też właśnie nie. Własna odpowiedzialność, która jest oczekiwana od indywidualnego człowieka przy zapewnieniu BDP, jest – na co zwrócono już uwagę – nieporównywalnie większa niż



w innych modelach społeczeństwa, które opierają się na kontroli efektywności i obłożonych karą zakazach dokonywania nadużyć. Ale właśnie to – z pewnością ryzykowne – oczekiwanie wolności i odpowiedzialności znajduje swój wzór w owej bezwarunkowości, w której biblijny Bóg samego siebie wymaga od człowieka i oddaje człowiekowi.

Papież Franciszek wprowadził w swoich pozytywnych wypowiedziach na temat uniwersalnego dochodu podstawowego nie snuje wyraźnie teologicznych odniesień tego rodzaju. Ale już sam fakt, że po raz pierwszy i właśnie w liście wielkanocnym zajmuje stanowisko wobec idei BDP, sugeruje oparcie wystąpienia w sprawie BDP także na takim wyraźnie teologicznym uzasadnieniu.

## 7. Podsumowanie

Z pewnością ostateczne objawienie się i nastanie Królestwa Bożego jest jeszcze przed nami. W napięciu eschatologicznym między „już i jeszcze nie” także realnopolityczna droga ku realizacji BDP nie obejdzie się bez kompromisów ani etapów pośrednich. Społeczeństwa opartego na BDP nie będzie można w tym sensie zrealizować z dnia na dzień. Wymaga to mądrych, ale mimo to zdecydowanych posunięć w wielu dziedzinach polityki społecznej, których wyliczenie względnie przedstawienie nie jest celem niniejszego artykułu. Koncepcję BDP należy raczej traktować jako społecznopolityczne wezwanie do obrania kierunku względnie wytyczenia celu o znaczeniu realnopolitycznym, o ile polityka realna jest rozumiana nie jako bezcelowy pragmatyzm, lecz jako realizacja i wdrożenie wszystkich działań, które są niezbędne, aby osiągnąć cel uznany za sensowny i wart starań.

Równocześnie musi być jasne, że wprowadzenie BDP nie oznacza jednokierunkowej drogi: To, czy BDP służy tylko „uposażeniu” społeczeństwa i tym samym dalszej marginalizacji sprekaryzowanej ludności czy też raczej modernizuje organizację społeczną i politykę socjalną w warunkach – przede wszystkim wynikającej z rozwoju technologicznego – bezprecedensowej produktywności, uwalniając od wypaczeń i niesprawiedliwości spowodowanych paradygmatem pracy zarobkowej typowym dla społeczeństwa przemysłowego (ale tym samym kontyngentnym historycznie), nie jest

w żadnym stopniu rozstrzygnięte i będzie musiało pozostać przedmiotem sporów politycznych. W końcu naiwne było by też wierzyć, że BDP raz na zawsze za jednym zamachem rozwiąże wszystkie problemy i wyzwania spoistości oraz sprawiedliwości społecznej.

O taką naiwność nie można z pewnością posądzać także Papieża Franciszka, który przecież jasno opowiada się za BDP i przy tym – co usiłował wykazać niniejszy artykuł – z pełną świadomością stoi twardo na gruncie kościelnej nauki społecznej. Możliwe, że obraz człowieka i społeczeństwa, który leży u podstaw koncepcji BDP oraz wiary chrześcijańskiej, nie jest uznawany przez wszystkich. Celem artykułu było pokazanie, że nie pozostaje on w żadnej sprzeczności z podstawowymi zasadami KNS, lecz – wręcz przeciwnie! – jak najbardziej można go z nimi pogodzić, a nawet uzasadnić w kategoriach biblijnych i teologicznych. Niech będzie to przynajmniej dla chrześcijan – bez względu na ich preferencje partyjne i zapatrywania polityczne – zachętą do poważnego zmięczenia się z tym zagadnieniem.

Wiedeń, czerwiec 2021 r.

dr Markus Schlagnitweit, Dyrektor Katolickiej Akademii Społecznej Austrii ([ksoe](#))

Przekład z języka [niemieckiego](#): Łukasz M. Plęś



Sfinansowano ze środków Sieci na rzecz Dochodu Podstawowego Niemcy (Netzwerk Grundeinkommen Deutschland)

<https://www.grundeinkommen.de/>

<https://www.grundeinkommen.de/polska>